Rok XXXV. Olsztyn, na środę 6. lipca 1921 r. Nr. 153.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospod...“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować:
„GAZETA OLSZTYŃSKA“ ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

Redaktor: **Ludwik Łydko.**

Telegramy.

Polska delegacja w Rumunji.

Bukareszt. 5 VII. (EE.) We wtorek przybyła do Bukaresztu polska delegacja ekonomiczna. Na dworcu powitali ją dyrektor protokołu w ministerjum spraw zagranicznych Jackowski oraz szef delegacji rumuńskiej Christodorl. Następnie delegacja zwiedziła miasto. Prace delegacji rozpoczęły się w środę. Minister spraw zagranicznych w czwartek wydał obiad na cześć delegacji, w piątek zaś podjął ją śniadaniem minister przemysłu i handlu. W sobotę delegacja urządziła wycieczkę do kopalń nafty, w niedzielę wznowione zostały prace, w poniedziałek udała się delegacja celem zwiedzenia do Konstancji Braiły i Galaczu i powróciła w wtorek dnia 5 b. m. do Bukaresztu.

„Oberschlesiertag“.

Berlin, 3 lipca. W niedzielę urządzono w całych Niemczech tak zwany „Oberschlesiertag“. W dniu tym urządzano zebrania i zbierano składki na Górny Śląsk. W Berlinie przemawiali kanclerz Dr. Wirth, ekskanclerz Bauer i prezydent ministrów pruskich Stegerwald.

Pokój pomiędzy Ameryką i Niemcami.

Paryż, 4 lipca. »New York Herald« donosi, iż prezydent Harding wyda dziś orędzie z oświadczeniem, iż pokój z państwami neutralnemi jest zawarty i wszelkie w czasie wojny wydane prawa tracą moc obowiązującą.

Obrady Sejmu.

Warszawa. Na piątkowem posiedzeniu Sejmu dokonano ratyfikacji sojuszu z Rumunją. Poseł Perl imieniem P. P. S. stawił wniosek o ponowne odesłanie sprawy do komisji spraw zagranicznych, uzasadniając to tem, że jeżeli przedkłada się sprawę po 3 miesiącach, to i dłużej jeszcze można zaczekać.

Zabrał głos minister spraw zagranicznych Skirmunt i wygłosił pierwsze swe przemówienie w Sejmie. Referent Klubu Mieszczańskiego de Rosset i prezes komisji sejmowej dla spraw zagranicznych Grabski żądali ratyfikacji. Wniosek Perla poparły P. P. S., Stapińczycy, N. P. R., reszta klubów głosowała przeciw i dokonano ratyfikacji.

Minister Steczkowski omawiał sytuację finansową Polski, przedstawiając dochody i rozchody i zażądał udzielenia rządowi pełnomocnictwa do wydawania rozporządzeń w sprawie regulowania obrotów pieniężnych oraz obrotu obcemi walutami. Wniosek przyjęto w II i III czytaniu.

Rozpoczęto wreszcie omawianie ustawy aprowizacyjnej. Sprawy sekwestru lub wolnego handlu nie rozstrzygnięto. W sobotę o godz. 10-tej odbyły się dalsze rozprawy nad tą sprawą.

Przemówienie p. Skirmunta.

Warszawa. Nowy minister zagr. p. Skirmunt polemizując wczoraj w Sejmie z p. Perlem, przyznał, że konwencja z Rumunją może została przedstawioną zbyt późno Sejmowi, zapewnił jednak, że na przyszłość tego rodzaju fakty nie będą się powtarzały w czasie jego urzędowania. Sojusz z Rumunją jest dlatego ważny, ponieważ uznaną jest w nim nasza granica wschodnia, ustalona traktatem w Rydze. Co do obaw, że przez Rumunję Polska wejdzie do Małej Ententy, p. minister zaznaczył konieczność porozumienia się narodami sąsiedniemi, przedewszystkiem zaś z Czechami.

„Zwycięstwo“ niemieckie w dniu 11. lipca 1920.

W nr. 148 »Gazety« pisaliśmy w artykule »Walka o sprawiedliwość«, że »wola ludu« wyrażona podczas plebiscytu przed rokiem u nas, nie była »wolę ludu«, lecz

»wolą jego opiekunów hakatystycznych, a rzekome »zwycięstwo« niemieckie nie było zwycięstwem szerokich mas ludowych lecz »zwycięstwem« szczupłej garstki demagogów zorganizowanych w „Heimatdienstach“ i „Masurenbundach“.

O Komisji Koalicyjnej w Olsztynie napisaliśmy w tym samym artykule:

Komisja Koalicyjna działająca pod egidą Anglji w Olsztynie nie zorjentowała się w sytuacji, nie wniknęła w tutejsze stosunki, nie starała się poznać położenia ludu tutejszego, pozwoliła się złudzić pozorami i „wsiami Potemkina“ przedstawionemi jej zręcznie przez Niemców.

W artykule tym wyraziliśmy również nadzieję, że Niemcy w przyszłości

„odkryją zupełnie swoje karty. Nastąpi wtenczas otwarte wyjaśnienie taktyki niemieckiej i dowiemy się jak to u nas odbywał się „plebiscyt“ i w jaki sposób garstka demagogów opanowała masy i poprowadziła je do „zwycięstwa“ z pomocą pasywnej resystencji Komisji Koalicyjnej.

Ostatni fakt nastąpił prędzej aniżeli przypuszczaliśmy.

Dowody na wszystko co napisaliśmy znajdują się w broszurze „Geschichte der Abstimmung in Ostpreussen“, w którem przywódcy „Heimatdienstu“ wywody nasze w zupełności potwierdzają.

Garstka demagogów w „Heimatdienstach“ wyszczególnia „zasługi“ swoje i dowodzi w broszurze, że na terenie plebiscytowym panowało prawie zupełne zwątpienie, że w Niemczech panowało „błędne“ przekonanie o stosunkach u nas, że sądzono w Niemczech, iż „rozchodziło się o czysto niemiecką ludność, która miała odwagę zadokumentowania mężnie swojej niemieckości.“ Czytamy w broszurze, że nawet największy niemiecki dziennik „Allensteiner Zeitung“ hamował swego czasu propagandę niemiecką będąc przekonanym, że dzielnice plebiscytowe przypadną do Polski. Czytamy w broszurze wyznanie, że dzielnice mazurskie są mniejwięcej w połowie niemieckie i że oprócz tego znajdują się na wschodzie małe wysepki z polską i katolicką ludnością. (A więc większość polska. Red.). Czytamy w broszurze np., że gdyby głosowanie u nas odbyło się w wiośnie r. 1919 natenczas rezultat byłby może inny. „Vielleicht wäre bei uns bei geschickter Arbeit der Polen das Abstimmungsgebiet gar verloren gegangen. Das mag heute unwahrscheinlich klingen, weil wir alles überstanden haben“. (Ciekawe wyznanie. Red.).

Tak piszą przywódzcy niemieccy podczas plebiscytu dziś, i to ci sami ludzie, którzy Komisji Koalicyjnej dowodzili, że plebiscyt u nas jest skutkiem oszustwa polskiego i że niema na Mazurach i na Warmji ludu polskiego.

Z broszury dowiadujemy się również, że z pomocą rządu, urzędników, mianowicie nauczycieli, stworzono jeszcze przed plebiscytem organizację „Heimatdienstu“. Nauczyciele i inni urzędnicy zbierali podpisy od ludu. Wiadomo zaś, choć nie z broszury, że podpisać się musiał każdy, jeżeli nie chciał narażać się na szykany, na gwałty, lub na zarzut zdrady. Wiadomo również, że już przed plebiscytem opublikowano skonfiskowaną na Mazurach listę członków Rad Ludowych polskich, że tę listę w oknach wystawnych umieszczano. Każdego zwolennika sprawy polskiej piętnowano jako zdrajcę. Zdusiwszy w ten sposób działalność polską przed plebiscytem, a uzyskawszy z pomocą urzędników i księży podpisy nieuświadomionego ludu, osięgnęli Niemcy cel, którzy określają w w broszurze: „Die Schlacht musste geschlagen sein noch **vor dem Eintreffen** der interallierten Kommission. Zu der Zeit, da diese die Verwaltung übernahm, musste das Abstimmungsergebnis schon **gesichert** sein“.

Uzyskawszy w sposób przebiegły przy pomocy tysięcy agentów, przy pomocy całego aparatu urzędniczego, przy pomocy nacisku i prześladowań setki tysięcy podpisów, stanęli potem demagody niemieccy przed Komisję Koalicyjną jako przedstawiciele **potężnej organizacji** oświadczając, że niema ludu polskiego na Warmji i na Mazurach. (Lud polski mieli już na swoich listach. Red.). Jak przedstawiciele tej „potężnej organizacji“ wodzili potem za nos Komisję Koalicyjną w Olsztynie, która jak stwierdzają Niemcy w broszurze, za nos wodzić się dała, dowiadujemy się także z broszury. Broszura ta stała się dokumentem historycznym dowodzącym, że plebiscyt u nas nie był plebiscytem, lecz farsą. Z Komisji Niemcy byli nietylko zadowoleni, ale szydzą z niej w broszurze i to wprost niemiłosiernie. Worgitzki i komisarz rządowy von Gayl grali, a Komisja skakała...

I nastąpiło odegranie „komedji“ plebiscytowej.

Garść demagogów w Olsztynie miała wszelkie nici w ręku, wydawają hasła potrzebne, które agenci w miastach i wioskach wykonywali. „Heimatdienst“ przy pomocy urzędników i księży i »Sicherheitswehry« miał lud w ręku, poinformowany był o wszystkiem, o każdym ruchu. Komisarz rządowy von Gayl pracował wspólnie z kierownikami »Heimatdienstu« ręka w rękę, mieszkał, jak stwierdza w broszurze, z Komisją „pod jednym dachem“ i powiada o Komisji Koalicyjnej: „Sie liess die Dinge zum Teil laufen, wie sie liefen und begnügte sich damit, die „Parität“ zwischen Polen und Deutschen zu wahren“.

Czy wobec tej spowiedzi niemieckich kierowników akcji plebiscytowej, wobec spowiedzi komisarza rządowego von Gayla i oceny pracy Komisji Koalicyjnej nie mamy słuszności, gdy nazywany plebiscyt w dniu 11. lipca 1920 r. — komedją?

Niemcy odnieśli „zwycięstwo“.

„Finita la comedia“ . . . S.

W sprawie rozruchów antyniemieckich w Polsce.

Donoszą nam, że na zebraniu antyniemieckiem w Lesznie przemawiał aptekarz p. Becker z Wielbarka, który z powodu szykan i gwałtów niemieckich zmuszony był sprzedać swoją aptekę i uchodzić do Polski. A więc cóż panowie redaktorzy pism niemieckich? Czy wy wiecie co p. Becker i jego zacna żona, którą nawet rozsądni Niemcy z powodu jej patrjotyzmu wysoce cenili, czy wy wiecie co oni tam w Wielbarku wycierpieli? Czy wy wiecie o tem, jak tam pp. Beckerów bojkotowano, jak im kapele przed oknami ustawicznie »Deutschland, Deutschland« i »Muss ich den zum Städle hinaus« wygrywały, czy wy wiecie, jak pana Beckera transportowano z szyderstwem po ulicach, jak mu szpadę oficerską odebrano, jak go znieważano, jak go ultimatami i groźbami wprost zasypywano? Czy wy wiecie o wszystkiem? Czy wiecie o tem, że pp. Beckerowie z Wielbarka zrujnowani materjalnie i zrujnowani na

zdrowiu do Polski wyjechać musieli? Jeżeli nie wiecie to milczcie przynajmniej, a nie piszcie, że ekscesom antyniemieckim w Polsce winną jest prasa polska. Wygnani uchodźcy z Warmji i Mazur, oni to wszystkie swoje cierpienia rodakom w Polsce przedstawili. A było ich wielu. Niektórzy wyjechali pokrwawieni i pobici .... Za wasze winy cierpieć musieli niestety rodacy wasi w Polsce. Milczcie raczej, a nie rzucajcie siedząc w szklanym domku kamienianni.

Jeżeli jednakże wy Niemcy wysełacie Komisję do Polski celem zbadania krzywd wyrządzanych rzekomo rodakom waszym w Polsce, natenczas byłoby słusznem i sprawiedliwem aby Komisja Polska nie orjentowała się tylko na zachodzie Niemiec, ale i u nas, w Prusach Książęcych. S.

O poprawę stosunków polsko-niemieckich.

We wtorek dnia 28 pm. przybyła do Berlina komisja złożona z trzech przedstawicieli polskich organizacji robotniczych i trzech przedstawicieli ludności niemieckiej, zamieszkałej w Polsce, pod kierownictwem b. landrata Naumanna.

Jak wiadomo, zajścia w obwodzie przemysłowym w Zachodnich Niemczech i na Łużycach pobudziły robotników polskich w kilku miejscowościach b. dzielnicy pruskiej do akcji odwetowej wobec robotników niemieckich i Niemców zamieszkałych w Polsce. Ruch ten niestety wykorzystały w następstwie żywioły przewrotowe, jak to wykazało śledztwo, prowadzone w sprawie zajść w Bydgoszczy. Jak nam donoszą, komisja, która przybyła z Poznania, niema żadnego charakteru oficjalnego. Powzięła ona tylko samorzutnie zamiar zbadania na miejscu, czy wiadomości o rugowaniu i prześladowaniu żywiołów polskich w Niemczech, które poruszyły do żywego całe społeczeństwo polskie, odpowiadają rzeczywistości.

Komisja odbyła w Berlinie szereg narad, zarówno w Auswaertiges Amt z przedstawicielami rządu niemieckiego, jak i w konsulacie generalnym polskim, przy udziale również przedstawicieli konsulatów esseńskiego i kolońskiego. Komisja obecnie udaje się na Łużyce i do Westfalji, aby na miejscu zbadać stosunki.

Jak nas zapewniają, wytknęła sobie owa komisja jako najgłówniejszy cel doprowadzić przez nawiązanie kontaktu organizacji robotniczych polskich z niemieckimi organizacjami robotniczemi w Niemczech do pewnego porozumienia i do uspokojenia umysłów tak po jednej jak i po drugiej stronie. Komisji tej, która podjęła się tak niezmiernie trudnego zadania, należy życzyć w obopólnym interesie powodzenia.

Przegląd polityczny.

Polska.

W sprawie Wileńskiej.

Genewa. (Pat) Przedstawiciel Polski przy Radzie Ligi Narodów oświadczył na ostatnim posiedzeniu Rady, że spór polsko-litewski został prędzej załatwiony, niż się tego spodziewano, i to z uwzględnieniem żywotnych interesów Polski i Litwy. Zawdzięczyć to należy ścisłej współpracy delegatów francuskiego i angielskiego.

Zwrot jeńców i zabytków polskich z Rosji.

Warszawa. (Pat.) Jedno z towarzystw Żeglugi moskiewskiej, posiadające własne statki, organizuje w najbliższym czasie transport morski obywateli polskich z Piotrogradu wraz z ich mieniem do kraju. Ta linja okrętowa ma również za zadanie przewiezienie zabytków państwa polskiego. W najbliższych dniach mają wyjechać do Piotrogradu delegaci towarzystwa w celu zorganizowania tych transportów.

Górny Śląsk.

Bliskie ustalenie granic.

Berlin. (EE.) „Osteuropa" donosi z Sosnowic, że członkowie komisji koalicyjnej ugodzili się co do tekstu sprawozdania w sprawie ustalenia granicy górnośląskiej. Komisja utrzymuje, że do 10 lipca sprawozdanie będzie gotowe.

Demobilizacja powstańców.

Bytom. (Pat.) Demobilizacja powstańców odbywa się zupełnie spokojnie. Rozwiązaną została też grupa północna wojsk powstańczych. Polska prasa górnośląska wita serdecznie powracających do domów powstańców, wyrażając im hołd i podziękowanie za spełniony obowiązek narodowy.

Manifestacje górnośląskie.

Szopienice. (EE.) W środę na całym terenie, na którym rozgrywały się walki powstańcze, odbyły się manifestacje ludności polskiej. W wielu miejscowościach urządzono wiece i pochody. Rozrzucono znaczną liczbę odezw. Z powodu manifestacji wszystkie domy na terenie powstańczym, a nawet dalej w głąb Górnego Śląska udekorowano chorągiewkami o barwach narodowych polskich, ozdobionych wizerunkiem Orła Białego.

Komisarjat Rzeszy dla G. Śląska.

Berlin. (EE.) „Dena" dowiaduje się z rzekomo dobrego źródła, że projektuje się utworzyć komisarjat Rzeszy dla G. Śląska, aby przez zcentralizowanie załatwić jednolicie cały szereg kwestji, wyłaniających się z obecnej konstelacji politycznej i gospodarczej. Na kandydata wymieniają znanego w kołach wielkiego przemysłu dr. Kleefelda.

Niemcy.

Rozwiązanie organizacji bawarskich.

Berlin. (FE.) Wedle rozporządzenia rządu Rzeszy rząd bawarski rozwiązał wszystkie organizacje obywatelskie w Bawarji. Osoby, które należały do tych organizacji będą karane grzywną do 50 000 marek albo karą więzienną lub fortecą do 3 mcy.

Berlin. (EE.) Ponieważ bawarska straż obywatelska przestała oficjalnie istnieć z dniem 1 lipca, wystosował bawarski prezydent ministrów Kahr do jej założyciela Eschericha urzędowe oświadczenie, w którem dziękuje mu, i równocześnie wyraża zdanie, że bawarska straż obywatelska jest silnym przedmurzem przeciw wszelkim dążnościom przewrotowym jak również najlepszym dowodem powrotu do zdrowia po ciężkiej chorobie. Ma on niezłomnie przekonanie, że idea bawarskiej straży obywatelskiej przyniesie Rzeszy w przyszłości obfite plony i stanie się błogosławieństwem Ojczyzny niemieckiej. Prasa lewicowa ostro napada na organizacje samoobrony, upatrując w niej ciemiężycielkę proletarjatu, którą należy zwalczać wszelkiemi środkami.

Utworzenie parlamentu w obwodzie Saary.

Berlin. (EE.) Rząd obwodu Saary zamierza utworzyć parlament składający się z 30 członków. Jedną połowę mianowałby rząd, podczas gdy drugą połowę wybierać ma ludność.

Przygotowania wszechniemców.

Według doniesień berlińskiej „Rote Fanne", przybyli do Wrocławia znany awanturnicy z prowincji nadbałtyckich von der Goltz, Dago i Oestarp. Zamieszkali oni w hotelu Savoy. Podług „Rote Fahne" rozchodzi się przy tem osobliwem spotkaniu o główną kwaterę Orgeschu. W Wrocławiu werbuje się znów ochotników dla samoobrony i innych formacji wojskowych. Na Śląsku wyczekuje się w najbliższych dniach różnych ważnych wydarzeń.

Korespondent „Rote Fahne" donosi o organizacji Orgeschu i formowaniu wojsk na G. Śląsku oraz o całym szeregu rozkazów dziennych poszczególnych grup, z których wynika, że charakter niemieckiej samoobrony przejawia wszelkie cechy orjentacji wszechniemieckiej.

Centrala sowjecka w Niemczech.

Berlin. (EE.) Podług prasy prawicowej przeniósł rząd sowjecki swoją centralę do Niemiec choć nie oficjalnie i bezpośrednio, to jednak w ten sposób, że przyznano wpływowym osobistościom usposobienia bolszewickiego specjalne kompetencje.

Jako takich wymienia się dawniejszego posła do parlamentu Kohna i adwokata Danzigera.

Rosja.

Smutne położenie Rosji.

Moskwa. (EE.) „Prawda" donosi, że położenie żywnościowe miast sowjeckich jest coraz gorsze. Wielka część robotników opuszcza miasta i wyjeżdża na wieś przez co muszą świętować fabryki. Zbiory zapowiadają się wszędzie jak najgorzej, ponieważ na wschodzie, południu i Kaukazie panuje zupełna susza, zaś import zboża jest bardzo ograniczony z powodu coraz większego braku złota. Specjalnie szerzy się klęska głodowa w gubern. Wołogda, Petropawłosk, Nowgorod, Samara. Również w gubernjach Ufa, Pensa, Kaługa, Smoleńsk, Niżnyj Nowgorod niema ani zboża ani paszy. Z powodu braku żywności wstrzymano wszelką pracę w 70 kopalniach Zagłębia Dońskiego. Z tego samego powodu ustała praca w szybach naftowych na Kaukazie.

Biurokratyzm sowjecki.

Moskwa. (EE.) Pobieżne obliczenia ludności Moskwy, przeprowadzone przez Sowjet moskiewski wykazują jeden miljon mieszkańców. W liczbie tej znajduje się 228 tysięcy urzędników sowjeckich. W roku 1897 cała Rosja miała tylko 223 tysiące urzędników państwowych.

Z cyklu Legend o Chrystusie. 5

SELMA LAGERLÖF.

Chusta św. Weroniki.

(Ciąg dalszy.)

Niewolnik zaś chciał ich zaraz pożegnać, by przed zapadnięciem mroku do miejsc zamieszkanych powrócić; na to jednak małżonkowie zgodzić się na chcieli.

— Pozostań do jutra z nami — mówili. — Jakże możemy dać ci odejść, nim nam wszystko o Faustynie opowiesz. Dlaczego powróciła do cesarza? Jakie było ich spotkanie? Czy szczęśliwi są teraz, że znów się połączyli?

Niewolnik uległ ich prośbom. Wszedł do chaty, a zasiadłszy do wieczerzy, zaczął prawić o chorobie cesarza i powrocie Faustyny.

A gdy powieść swoją skończył, ujrzał, że mąż i niewiasta siedzą bez ruchu, zdumieniem wielkiem zdjęci. Wzrok ich zwrócony był ku ziemi, jakby zdradzić nie chcieli wzruszenia, które opanowało oboje.

— Aż podniósł oczy mąż i rzekł do niewiasty:

— Zali nie sądzisz, że to zrządzenie boże?

— Zaprawdę — odparła ona — dlatego bóg nas z za morza do chaty onej przyprowadził. I wola jego była w tem, gdy starej niewieście drogę do drzwi naszych ukazał.

A po tych słowach niewiasty, winiarz znów zwrócił się do niewolnika.

— Przyjacielu — rzekł — ponieś-że poselstwo odemnie Faustynie! Powtórzysz jej to słowo w słowo! Oto co ci śle przyjaciel twój, winiarz z gór Sabińskich. Znasz młodą niewiastę, która żona jest moją. Czy nie zdała ci się piękną i zdrowiem kwitnącą? A przecież niewiasta owa złożona była tą samą niemocą, która teraz Tyberjusza opanowała.

Zdumiał się niewolnik, winiarz atoli prawił z coraz większym naciskiem.

— Jeśli Faustyna nie zechce dać wiary słowom twoim, tedy powiedz jej, że żona moja i ja pochodzimy z Azji, z Palestyny, z kraju, w którym choroba owa często opanowuje ludzi. I prawo tam istnieje, że trędowatym we wsiach i miastach przebywać nie wolno, muszą oni na pustkowiach, w jaskiniach i wąwozach schronienia szukać. Powiedz tedy Faustynie, że żona moja od chorych rodziców pochodzi i w grocie skalnej zrodzoną została. Jako dziecię zdrową była zupełnie, skoro przecież w dziewicę urosła, wnet ją opanowała choroba.

A gdy winiarz skończył, niewolnik pochylił głowę i rzekł doń z przyjaznym uśmiechem.

— Jakże chcesz, by Faustyna temu uwierzyła? Toż żonę twoją w kwitnącem zdrowiu i urodzie oglądała? A wie przecież, że leku nie masz na chorobę oną.

Lecz winiarz odpowiedział:

— Najlepiej by dla niej było, gdyby mi uwierzyła. Mogę przecież na świadków się powołać. Niech pośle ludzi do Nazareht w Galilei. Tam człowiek każdy da świadectwo prawdzie słów moich!

— Zali niewiastę twoją bóg jakiś przed cud uzdrowił? — pytał niewolnik.

— Rzekłeś — odparł robotnik — było, jako powiadasz.

Dnia jednego śród chorych, którzy na pustyni mieszkali, rozeszła się wieść:

— Słuchajcie, oto prorok wielki pojawił się w Nazareth, mieście galilejskiem. A mocny ducha bożego i uleczyć może chorobę waszą, skoro wam czoła dotknie swą dłonią.

Lecz chorzy w nędzy i niemocy swojej wieści onej wiary dać nie chcieli.

— Nic nas uleczyć nie zdoła — mówili. Od dni wielkich proroków nie znalazł się taki, coby choć jednego z nas z niedoli mógł wybawić.

Była przecież między niemi jedna dzieweczka młoda, która uwierzyła. I odeszła od nich, by szukać drogi do miasta Nazareta w Galilei, gdzie przebywał prorok. A dnia jednego, gdy przez równiny dalekie kroczyła, spotkała męża wysokiego wzrostu, o bladej twarzy i kruczych kędziorach. Ciemne jego oczy jaśniały niby gwiazdy i pociągały ją ku niemu. Nie zbliżała się przecież, ale zawołała nań zdaleka:

— Nie podchodź do mnie, bowiem nieczystą jestem, powiedz mi jeno, gdzie znaleźć mogę proroka z Nazareth?

— Lecz mąż ów szedł wciąż ku niej, gdy zaś przed dzieweczką stanął, rzekł.

— Poco szukasz proroka z Nazareth?

— Szukam go, by dłoń swoją na czole mojem położył i z niemocy mię uleczył.

A wtedy mąż ów przysunął się i położył jej dłoń swoją na czole.

Ona zaś rzekła.

— Czemuż to czynisz i dłoń swoją na czole mojem kładziesz? Nie jesteś przecież prorokiem?

A mąż ów odrzekł z uśmiechem:

— Idź do miasta i pokaż się kapłanom.

Chora zaś dzieweczka myślała:

— Szydzi oto ze mnie dlatego, iż wierzę, że uleczoną być mogę. Nie dowiem się od niego tego, co wiedzieć pragnę.

Szła tedy dalej. Aż dostrzegła jeźdźca, który przez szerokie pola na łowy podążał. Gdy tak się już zbliżył, że głos jej usłyszeć mógł, zawołała:

— Zdaleka odemnie, bowiem nieczystą jestem! Powiedz mi jeno, gdzie szukać mam proroka z Nazareth?

— Czego żądasz od proroka? — pytał ów mąż i wolno podjeżdżał ku niej.

— Chcę, by mi dłoń swoją na czole mojem położył i z niemocy uleczył.

KRONIKA.

Olsztyn, 5. lipca 1921

Kalendarz na środę: Łucji, Dominiki.
Wschód słońca o g. 3,46; zachód o g. 8,22.

Z Prus Wschodnich.

— **Na rodzinę Kalinowskich** złożono w dalszym ciągu: W. W. 5,— mk., Fr. Kozakowski Ramsowo 5,— mk.

Z Warmji.

* (S.) **Olsztyn.** W redakcji pisma naszego był w sobotę inwalida Józef Turowski z Miodówka i przedłożył urzędowe poświadczenia, że nie ma pracy i że pracy otrzymać nie może. T. poszedł na landraturę i prosił o wsparcie dla bezrobotnych, gdyż jako inwalida wojenny jest 30 proc. niezdolnym do pracy i ma 7 dzieci, z tych czworo poniżej 14 lat. Na landraturze wsparcia mu odmówiono. Urzędnik Elies powiedział mu rzekomo, że może dla Polski agitować, że jego zażalenia wystosowane nawet do ministerjum z powodu jego polskości nic nie pomogą. Redaktor zapytał się w tej sprawie telefonicznie owego urzędu czy to jest prawdą, co p. T. podaje. Odebraliśmy odpowiedź najprzód wymijająca, a potem przeczącą. Na to oświadczył nam p. T. że 4 świadków to słyszało, a pomiędzy niemi pp. Kyjek i Sendrowski z Plusk.

* (S.) **Szelągowo** pow. olsztyński. W sprawie notatki naszej w nr. 136 „Gazety Olsztyńskiej" odbieramy z landratury następujące „sprostowanie":

„Doniesienie, iż dnia 2. lipca t. r. wkwaterowanych zostanie na dłuższy czas 70 chłopa „Reichswehry", nie zgadza się z prawdą. Wójtowi w Szelągowie powiedziano wyraźnie, że wojsko w Szelągowie przebywać będzie tylko jednę noc w kwaterach okolicznościowych (Notquartier). Ponieważ obecnie budynki gospodarcze są próżne, a więc ulokowanie wojsk z trudnościami połączone nie będzie".
(Podpis nieczytelny)."

* (S.) **Buchwałd.** Byłem w Olsztynie w sobotę dnia 2 lipca. Po załatwieniu różnych spraw posze-dłem na mały dworzec, gdzie było bardzo wiele ludzi. Dwóch młodych panów znajdowało się w poczekalni i ci prawdopodobnie słyszeli jak ludzie rozmawiali po polsku. Z tego powodu rozłościli się bardzo i zaczęli krzyczeć: „Hier wird deutsch gesprochen"! Na tem się nie skończyło. Postępowali jak szaleńcy. Krzyczeli potem: „Hier in Deutschland wird deutsch gesprochen. Wer in Allenstein polnisch spricht der ist eine Schweineblase, der ist ein Hund." Ludzie zaczęli się śmiać z tych panków, natenczas oni zawołali: „Was? ihr sprecht wohl alle polnisch? Ihr verfluchten Hunde, ihr Schweineblase". Potem wsiedli na pociąg i odjechali. To są widocznie wychowańcy tutejszych antypolskich pism niemieckich. Nabyli oni patryjotyzmu i „kultury". Winszujemy im tej „kultury" i nie zazdrościmy.

Z Powiśla.

* (S.) **Susz.** Dawniejszego landrata v. Versen zaskarżył powiat o wydanie 19305,90 marek. Sumę tę zużył rzekomo landrat na różne cele bez żadnego upoważnienia. Sąd w Elblągu skazał v. Versena na wydanie tej sumy z procentem. V. jest obecnie radcą rejencyjnym.

* (S.) **Malbork.** Chcą tu postawić figurę krzyżaka w pełnej zbroji celem uwiecznenia rzekomego zwycięstwa niemieckiego plebiscytowego. Pod ten pomnik zamierza się w niedzielę położyć kamień węgielny a w dniu 11. lipca w przyszłym roku pomnik ma być odsłoniętym. „Marienburger Zeitung" notując ten epokowy fakt wzywa wszystkich do obchodu dnia 11 lipca. Kto w obchodzie udziału nie weźmie ten jest „ein Lump", bo obchód ma być demonstracją za hasłem „Selbstbestimmungsrecht der Völker". Kintop!

Z Mazur.

* (S.) **Szczytno.** Dopiął celu swego Polak katolik pochodzący z Ostrowa, obecnie zagorzały Niemiec, p. Stanisław Kodur ze Szczytna. Wprowadził się on swego czasu do domu „Mazura" zaręczając że jest Polakiem i pokazując świadectwa wybitnych ziemian polskich, u których pracował. Później stał się Niemcem. Wstąpił nawet do „Grenzwehr" utworzonej przeciwko Polakom i odnosił się nieprzyjaźnie do wszystkiego co polskie. Zachowaniem swojem zaskarbił sobie zaufanie pewnych kół niemieckich, które renegatów chętnie do swego grona przyjmują. Pan Stanisław Kodur, mając w domu „Mazura" 4 pokoje i kuchnię oraz dwa mieszkania dla uczni, zapragnął lokalu, w którym znajduje się dawniejsza redakcja „Mazura", a obecnie biblioteczka i pracownia redaktora pism związkowych p. Jaroszyka. Z powodu „patryjotyzmu" p. Kodura nietrudno mu było uzyskać sankcję szczycieńskiego „Wohnungsamtu" na wyeliminowanie redaktora z pracowni. Ponieważ redaktor dobrowolnie nie ustąpił udał się p. Stanisław K. na sąd. W ubiegłym tygodniu komornik sądowy wyrzucił z redakcji biblijotekę, regały i szafę żelazną a plakaty i orły ze ścian pozdzierano. Wszystko ulokowano w pokoju prywatnym redaktora, który ma obecnie z familją złożoną z 7 osób dwa maleńkie pokoje i kuchnię do dyspozycji. Redaktor musiał oddać prywatny pokój, gdyż od nikogo w Szczytnie lokalu na pracownię nie otrzyma. Pan Stan. Kodur cieszy się swoim tryumfem. Nowego, a tak rzadkiego nabytku Niemcom nie zazdrościmy.

— W niedzielę odbył się festyn pożegnalny rozwiązanej „Orts" i „Grenzwehry" na sali „Germanji".

— We wszystkich kościołach ewangielickich na Mazurach zbierano w niedzielę składki na Górnoślązaków i wskazywano przytem na zwycięstwo w zeszłym roku, które tutejszy teren przed „nieszczęsnym losem" Górnego Śląska wyratowało.

— Przy drzwiach kościoła katolickiego w Szczytnie umieszczono reklamę dla centrowego „Volksblattu" olsztyńskiego. Ten hakatystyczny blat mają wszyscy katolicy abonować. Zdaje się, że kościół nie jest miejscem do reklamy za gazetami, a do tego jeszcze za prasą w rodzaju „Volksblattu" olsztyńskiego.

* (S.) **Świętajno.** Dnia 7 bm. odbędzie się w Świętajnie targ na bydło i konie.

Z Polski.

* **Gdańsk.** W najbliższym czasie zostanie otwarte bezpośrednie połączenie powietrzne Gdańsk, — Ryga zorganizowane przez łotewski Aeroclub i Dansk-Luftexpress.

* **Tczew.** W wigilję św Jana urządzono w Tczewie uroczystość puszczania wianków na Wiśle.

Odbył się koncert 2 orkiestr, na pływających promach pokazywano obraz apoteozujący Tczew, «gród Sambora». W dalszym przebiegu odbyły się ćwiczenia sokołów tczewskich, śpiewy tow. «Lutni» oraz krakowskie wesele oświetlone bengalskim ogniem. Podczas obrazów żywych puszczano mnóstwo wianków, oświetlanych bądź to świecami lub lampjonami, które płynęły w stronę Gdańska, niosąc pozdrowienie braciom. Wśród tłumu widziano dużo gości z okolic a także i z Gdańska.

* **Chełmno.** Do grodu chełmińskiego zawitał ks. biskup Rhode z Ameryki Dostojny gość zamieszkał w klasztorze. We wtorek zwiedził prastarą farę i inne osobliwości miasta. W środę udał się w dalszą podróż, do Wejherowa, skąd pochodzi rodem.

Obchód Wianków i Sobótek, urządzony przez oddział Ligi żeglugi polskiej i gimnazjalny Klub wioślarski przy wybitnym współudziale wojskowości odbył się w sobotę 25 bm. przy pięknej pogodzie i olbrzymim udziale widzów. Pochód chociaż spóźniony przez miasto wypadł wspaniale, zwłaszcza żywy obraz »Hołd pruski», urządzony przez Tow. «Przyjaciół Sceny».

* **Grudziądz.** Tak w najbliższych okolicach Grudziądza jak też i dalszych np. Rządzu, stoją już snopy żyta ustawione w mendlach.

* **Warszawa.** Nowy minister spraw zagranicznych Skirmunt przyjął przedstawicieli prasy żydowskiej. P. minister oświadczył się jako zwolennik porozumienia polsko żydowskiego i dał wyraz zapatrywaniu, że żydzi wobec zagranicy będą zajmowali front jednolity, dając dowód, iż uważają się za obywateli Polski.

* **Lublin.** Przed kilku dniami rano wybuchł pożar na dworcu kolejowym w magazynie drewnianym, krytym papą, zapełnionym różnymi towarami łatwo palnymi, jak smarami, benzyną. Następował wybuch za wybuchem. Do płonącego budynku przytykała piwnica mieszcząca około 14.000 kg. parafiny i przeszło 1000 kg. benzyny, nadto różne oleje i mydło. Oprócz tego obok płonącego budynku złożone były deski w ilości 15 wagonów. Strata wyrządzona pożarem obliczona jest na trzy miljardy marek. Przyczyny pożaru dotąd nie ustalono.

* **Łódź.** Odbyła się tu w katedrze św. Stanisława Kostki konsekracja ks. Tymienickiego na biskupa nowo-utworzonej diecezji łódzkiej. Aktu konsekracji dokonał ks. kardynał Kakowski. Na uroczystość przybyli biskupi ks. biskup Gall, Przeździecki i Zdzitowiecki.

* **Lwów.** W sali ratuszowej odbyło się uroczyste wbijanie gwoździ w drzewo sztandaru ofiarowanego przez obrońców Lwowa powstańcom górnośląskim. Na uroczystości zgromadzili się bardzo liczni obrońcy Lwowa, reprezentanci miasta i reprezentanci różnych organizacji narodowych. Osobna delegacja wyjechała w piątek dn. 1 lipca do Częstochowy, gdzie nazajutrz na Jasnej Górze odbyło się poświęcenie sztandaru.

Z Górnego Śląska.

* **Rybnik.** W związku z wybuchem na stacji kolejowej w Rybniku, krążą ogólnie pogłoski, że Niemcy czynią przygotowania do spowodowania podobnych katastrof w innych miejscowościach, które uważają za bezpowrotnie stracone.

Ze świata.

Rząd włoski wobec Watykanu.

Rzym. Między Watykanem a Kwirynałem rozpoczęsto rokowania co do podjęcia na nowo stosunków dyplomatycznych, przerwanych od 1870 roku.

Starania o nowy gabinet włoski.

Rzym. Król przyjął na posłuchaniu Bonomiego, któremu polecił utworzenie nowego włoskiego gabinetu. Giolitti i prezydent parlamentu Nikola, propozycji utworzenia gabinetu odmówili.

„Bank Narodów".

Waszyngton. Senator Hitchek przedstawił na posiedzeniu amerykańskiego senatu projekt utworzenia »banku narodów« z kapitałem zakładowym 2400 milionów dolarów. Ameryka i wszystkie państwa mogą przystąpić do tego banku jako akcjonarjusze.

Likwidacja strejku górników w Anglji.

Londyn. Konflikt pomiędzy pracodawcami a górnikami w Anglji został ostatecznie przy interwencji rządowej zlikwidowany.

O przymierze angielsko-japońskie.

Londyn. Japonja zgodziła się na przedłużenie terminu do odnowienia przymierza angielsko-japońskiego o trzy miesiące.

Rozbrojenie Ameryki.

Waszyngton. Harding podpisał ustawę, mocą której wojsko amerykańskie ma być od 1-go październik zredukowane do 150 000 tysięcy.

Walki w Azji Mniejszej.

Walki w Azji Mniejszej ograniczają się do 3-ech punktów: Ismid, Russa i Uszak. Turcy odnieśli wszędzie sukces. Potwierdza się wiadomość, iż Grecy wszędzie, w szczególności pod Uszakiem ponieśli dotkliwą klęskę. 3-cia dywizja wojsk greckich została rozbita i ścigana przez kawalerję turecką.

Odparcie Greków.

Oficjalny turecki komunikat donosi, że na odcinku Bakszejdak, część wojsk greckich pod osłoną okrętu wojennego zamierzała rozpocząć pochód na Iszanie, została jednak wśród wielkich strat zmuszona do cofnięcia się. Okręt wojenny ostrzeliwał wybrzeże Jelawa.

Wojska kemailstyczne i rosyjsko-bolszewistyczne rozpoczęły ostrzeliwanie miejscowości nadbrzeżnych pomiędzy Konstantynopolem a Sinope. Jeden z oddziałów Kemala paszy jest w marszu na Konstantynopol.

(Pat.) Donoszą z wiarygodnego źródła, że Grecy ponieśli klęskę na odcinku Uszuk. 13 dywizja grecka jest całkowicie rozbita i ścigana przez turków. Komunikat kemalistów donosi o zajęciu Sugnud, oraz pozycji greckich pod Tepetalda.

Na morzu Czarnem.

«Daily Mail» donosi z Konstantynopola, że kanonierka Kemalistów zaatakowała na morzu Czarnem torpedowce greckie. Torpedowiec angielski w pobliżu Ismid został uszkodzony ogniem baterji tureckich.

Klęska bar. Ungerna.

Armja sowieckiej republiki Dalekiego Wschodu rozpoczęła ofensywę na froncie trockim. Armja generała barona Ungerna została wedle wiadomości pism sowjeckich zupełnie rozbitą.

Rozmaitości.

Niebezpieczna wdowa.

(S.) Z Poznania wydalono wdowę Idę Hering, bo kradła, rabowała, a nawet przy napaściach krew rozlewała. Wdówka w Niemczech udawała ofiarę a nasze przez prasę obrobione Niemcy litowali się nad nią jako biedną ofiarą terroru polskiego. Wdówka litościwych Niemców okradała i zdobyła w ten sposób około 200 000 marek. W Szczecinie zdybała ją pewna kobieta przy kradzieży, którą wdowa uderzeniem młota w głowę na ziemię powaliła. Wdowę aresztowano w tych dniach w Steglitz pod Berlinem.

Ruch towarzystw.

Nowytarg. Towarzystwo Ludowe z Nowegotargu urządza w niedzielę dnia 10 lipca zabawę latową w boru p. Th. Juchty. Wymarsz od p. Radtkiego o 1/23 po poł. Podczas zabawy śpiewy, dekl. i różne niespodzianki, na które uprzejmie zaprasza członków i gości.
Zarząd.

A mąż ów był wciąż bliżej.

— Z jakiejże to choroby chcesz zostać uleczoną? zapytał. — Nie trzeba ci przecież żadnego lekarza.

— Czy nie widzisz, że nieczystą jestem? dzieweczka na to. — Z chorych rodziców pochodzę i w jaskini skalnej zrodzoną zostałam.

— Jednako mąż ów nie przestawał zbliżać się ku niej, piękną bowiem i wdzięczną była, niby świeżo rozwinięty kwiat.

— Najpiękniejszą jesteś z dziewic Judei! — zawołał.

— Nie szydź i ty ze mnie — odrzekła. Wiem, że ginie twarz moja, a głos mój jest jako wycie dzikiego zwierza.

On zaś głęboko spojrzał jej w oczy i mówił:

— Głos twój dźwięczny jest jak głos strumienia, co z wiosną po głazach szemrze, a lice twoje gładkie jest niby chusta jedwabna.

I tak blizko do niej podjechał, że odbicie twarzy swej w lśniących mosiężnych ozdobach siodła niby we zwierciadle zobaczyć mogła.

— Przyjrzyj się — powiedział do niej.

Uczyniła tak i ujrzała lice tak miękkie i gładkie, jak świeżo rozwinięte skrzydła motyla.

— Cożto widzą oczy moje? — zawołała. — Zaiste, nie moje to lice!

— A jednak twojem jest — odparł jeździec.

— Czyż głos mój nie jest jako rzężenie? Zali nie brzmi tak, jakoby wozy po kamienistej drodze jechały?

— Głos twój brzmi niby najsłodsze melodje harfiane — odpowiedział jeździec.

Ona zaś odwróciła się i ukazała ku drodze.

— Zali wiesz, kim jest ów mąż, co właśnie tam między dwoma dębami znika? — zapytała jeźdźca.

— On ci jest, o którego pytałaś przed chwitą — to prorok z Nazareth — odpowiedział.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wyprzedaż sezonowa

po nadzwyczaj zniżonych cenach

na wszelkie materjały, konfekcję damską i męską, bieliznę i towary krótkie

rozpoczyna się w firmie

W. Mulczyński, Wartembork, Rynek 94

Telef. 41. (Właściciele: Kowalski & Szulc.) Telef. 41.

Prosimy skład nas zwiedzić bez przymusu kupna.

---

3 maneże 3 grabie konne

używane lecz dobrze utrzymane, ma tanio na sprzedanie

Ludwig Kunath, Olsztyn

skład maszyn rolniczych.

Sprzedawaczka

pierwszorzędna siła

i uczennica

potrzebne od zaraz lub później do składu **bławatów, konfekcyi i towarów krótkich.**

W. Mulczyński, Wartembork.

Panna

może wyuczyć się przy kucharzu gotowania przez 1 rok bez obustronnego wynagrodzenia.

Paweł Czerlicki, Olsztyn

(Hotel International).

Poszukuje się do ogrodu w Waplewie

stróża

na czas od 15. lipca lub 1. sierpnia. Także prządnego

ucznia ogrodowego

od 1. sierpnia.

Zgłoszenia pod adresem:

M. Sajkowski, ogrodnik, **Gr. Waplitz,** Kr. Stuhm Westpr.

Księżom Proboszczom

polecamy

Obrazki pamiątkowe pierwszej Komunji św.

polskie i niemieckie,

również **Książeczki do nabożenstwa i różańce.**

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej".

Ogrodowego

poszukuje się za wolnem pomieszkaniem, utrzymaniem i kieszonkowem.

Zgłoszenia do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej".

Cieśli

za wysokiem wynagrodzeniem na godzinę potrzebuje od zaraz

Józef Knack, budowniczy, **Marienau 38** pod Kwidzinem.

Włósie końskie

kupuje po najwyższych cenach dziennych.

L. Kadritzki, Wartenbork, Rynek 92.

TANIE KSIĄŻKI !!

W obronie matki ziemi	3·50
Żywcem zamurowana	3·—
Władysław Herman (pow. hist.)	4·—
Pan Twardowski	2·50
Wierna Róża	4·—
Przygody Janka	2·—
Zmazana wina	—·60
Pani majstrowa	—·75
Bajki ludowe	2·—
Genowefa	1·75
Na tropie zbrodniarzy	1·50
Opowieść o św. Elźbiecie	1·50
Orlenko (powieść kozacka)	1·50
Przygody rozbitka angielskiego 3 tomy	12·—
Biały dowódzca Indjan	1·—
Ks. L. Goffinego (Wykład ewangelji i lekcji	20·—
Nabożeństwo do Najśw. S. J.	1·50
Nowenna do św. Antoniego	—·40
5 Nowenn do N. M. P.	—·40
Kubek wody	sztuka 15 fen.
Odpuść nam	sztuka 15 fen.
Ostatni wiatyk	sztuka 15 fen.
Pan Bóg swoich nie opuszcza	sztuka 15 fen.
Przeklęstwo	sztuka 15 fen.
Wyleczenie mędrka	sztuka 15 fen.
Listownik	5 mk.

poleca:

Księgarnia

Gazety Olsztyńskiej.

OBRAZY

w ramkach i bez

poleca

księg. „Gaz. Olsztyńskiej"

przy Rynku Rybnym.

Na przyjęcie do Komunji św.

polecam:

książeczki do nabożeństwa od **2** do **75** mk.

polskie i niemieckie

różańce . . . . **3** do **120** mk.

dalej:

świece, łańcuszki, krzyżyki, medaliki, szkaplerze, obrazki.

J. Pienieżna, Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12